PRZEDPŁATA miesięcznie: w Radomiu 85 kop. z odn. do domu 90 k. z przes. poczt. rb. 1. Num. pojed. 10 gr.

OGŁOSZENIA za wiersz petitowy lub jego miejsce: I-a strona kop. 50. Nekrologi kop. 20. Reklamy kop. 30. IV-a strona kp. 10.

Rok XXXII. Niedziela 4 Listopada 1917 roku. № 246

GAZETA RADOMSKA

WYCHODZI CODZIENNIE.

REDAKCJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 12 do 2 po południu.
ADMINISTRACJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 9 do 3 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą pod datą 3-go listopada r. b. Nad dolnym i średnim Tagliamento jesteśmy w kontakcie z wrogiem. Włoskie oddziały, które próbowały jeszcze utrzymać się na wschód od rzeki, zostały odrzucone albo zniszczone, przyczem ponownie w rękach sprzymierzonych zostało wiele tysięcy jeńców. W obszarze Fella, oraz górnego Tagliamento przybiera posuwanie się naprzód naszych armji zamierzony przebieg. W wielu miejscach musiano łamać nieprzyjacielski opór.

Na innych terenach wojennych nie było żadnych ważnych wydarzeń wojennych.

Wiedeń. (BK.) Z wojennej kwatery prasowej donoszą. Klęska Włochów przybiera kształty coraz bardziej niszczące. Przez zajęcie Gemony, której łańcuch forteczny c. i k. strzelcy wtargnęli już dnia 28 października, oraz po upadku wschodniego przyczółka mostowego Pinzano, znajduje się cały wschodni brzeg Tagliamento w rękach sprzymierzonych.

Komunikat niemiecki do zamknięcia dziennika nie nadszdł.

Hr. Hertling kanclerzem Niemiec.

Berlin. Po dłuższej konferencji, jaką dotychczasowy premjer bawarski odbył z cesarzem Wilhelmem, nastąpiła wymiana telegramów między cesarzem a królem bawarskim Ludwikiem, który udzielił hr. Hertlingowi potrzebnego zwolnienia, poczem hr. Hertling mianowany został kanclerzem Rzeszy i pruskim prezydentem ministrów.

Hr. Hertling złożył równocześnie godność przewodniczącego wydziału wykonawczego Rady Związkowej Rzeszy niemieckiej.

Nowy kanclerz liczy 75 lat życia.

Program Hertlinga.

Berlin. Jak się dowiaduje „Voss. Ztg.", hr. Hertling, obejmując stanowisko kanclerza Rzeszy, zobowiązał się do wypełnienia następujących 4 żądań stronnictw większości:

1. Najszybsze przeprowadzenie pruskiej reformy wyborczej;
2. Złagodzenie albo zniesienie cenzury politycznej;
3. Zniesienie lub złagodzenie stanu oblężenia;
4. Prowadzenie polityki zagranicznej na zasadzie odpowiedzi Niemiec na notę pokojową papieża.

Przełożenie frontu niemieckiego we Francji.

Berlin. Biuro Wolffa, wieczorem: We Flandrji żywa działalność ogniowa nad Izerą. Niespostrzeżeni i nie nagabywani przez nieprzyjaciela przełożyliśmy ostatniej nocy planowo nasze linje z frontu górskiego Chemin des Dames. W nocy na 1 listopada zaatakowali skutecznie nasi lotnicy Londyn i angielskie fortyfikacje nadbrzeżne. Na wschodzie nic szczególnego. Z Włoch dotychczas nic nowego.

Posiłki angielsko-francuskie na froncie włoskim.

Wiedeń. Z Rzymu donoszą, że pojawiło się tam urzędowe zawiadomienie, iż angielsko-francuski korpus posiłkowy przybył na front włoski wraz z całym materjałem wojennym.

Znamienne objawy.

Jeżeli sporządzimy bilans ostatnich uroczystości ku czci naszego bohatera narodowego, to, rozważywszy okoliczności im towarzyszące i tło całego obrazu, dojść musimy do przekonania, że bynajmniej wysiłek społeczeństwa i dokumenty faktów przez nie złożone nieodpowiadały ani ważności momentu dziejowego, który przeżywamy, ani ogromowi postaci, której hołd miał naród złożyć: chwila, kiedy Polska z grobu wstająca ma być do nowego powołana życia, kiedy po stuletniej męce ma stanąć znowu w rzędzie ustrojów państwowych samodzielnie i świadomie znaczących swe drogi jest szczególnie sposobna po temu, żeby uwypuklić i wdrożyć w sumienia żyjących postać tego, co serce i umysł swój oddał idei niedopuszczenia śmierci ojczyzny, a chociaż nie zdołał ocalić jej niepodległości, ani powrócić wolności i całości, to jednak wiekopomnymi czynami sprawił to, że tradycja obrony tych świętych dóbr i poświęcenia dla nich przeszła na szereg następnych pokoleń, krzepiąc je w woli wytrwania i oporu, czem bowiem bylibyśmy dziś, gdyby nie było Kościuszki i jego insurekcji oraz wyrosłych z jej zaczynu walk następnych, zbyt boleśnie jest pomyśleć.

A jednak pomimo powszechnego dość w powyższym względzie uświadomienia przynajmniej wśród warstw inteligentnych, w tych właśnie sferach uroczystość Kościuszkowska po za stroną czysto dekoratywną słabo się przejawiła, a nawet i w czysto zewnętrznych jej objawach udział inteligencji tu i owdzie okazał się nikłym w przeciwieństwie do ludu, gdzie nie powszechnie wprawdzie jeszcze, ale symptomatycznie ujawnia się zwrot ku lepszemu i który przeto w świetlejszym swym odłamie czy to na uroczystości w Połańcu ku upamiętnieniu uniwersału, czy na mogile studentów puławskich z 1863 roku w Dwikozach, czy wreszcie w sławnych Racławicach wszędzie stanął do apelu, a tu i owdzie w formie improwizowanych przemówień włościańskich okazał, że z iskier rzuconych szlachetny się ogień nieci, a inną się przecież odeń miarą bierze, zaś inną od tych, którym tradycja i kultura odpowiednie daje wskazania, skąd też spodziewać się należało czynu, który byłby odpowiednikiem wielkiej chwili, jaką przeżywamy i sławnego męża, jakiego wspominamy. Ozwał się coprawda o czynie takim głos, ale był to głos jak na biblijnej puszczy bez echa. Rzekł Polak kochający ojczyznę i rozumiejący jej ducha

odbudujmy szkołę kadetów, która nam wychowyła bohatera i na restytucje owej uczelni ofiarował wielką jak na jednostkę sumę, sądząc zapewne, że wywoła tem refleks, rodzaj wyściguj szlachetnych, tymczasem społeczeństwo odpowiedziało milczeniem. Czy nie bolesne to, czy nas nie okrywa wstydem, czy nie jest bańbą społeczeństwa naszego ów brak pobudliwości na krzyk duszy narodu, na instynkt zrozumienia potrzeby życiowej kraju, co się w projekcje pana Baranowskiego ujawnił, zwłaszcza w zestawieniu z niezbyt dawną przeszłością.

Gdy strącony dziś w proch Mikołaj 2 gi, wstąpiwszy na okrwawiony stolec carów i „nierozerwalnie“ złączony z nim tron polski, odbywał powitalny wjazd do stolicy naszej wtedy przed tryumfalne bramy Warszawy, pod któremi w strachu pędził panicznym zniesione mu miljon rubli jako dar od narodu, z czego powstała potem szkoła politechniczna. W niewielu dniach olbrzymią te sumę złożono i nikt się od datku nie wymówił, choć na obcą składano uczelnię, choć tytana nią uczcić miano, bo celom praktycznym podporządkowano uczucia. I to można zrozumieć, ale nie można pojąć jak wobec tego propozycja uczczenia duchowego króla Polski w takiej jak obecna chwili, kiedy napięcie patrjotyczne dojść powinno do szczytu, mogła nie wywołać poklasku i naśladownictwa. Czyżbyśmy już tyle krwi wylali, że nam w żyłach jakaś inna ciecz płynie?! Doprawdy nie chce się zbyt przykrych, a tłoczących się pod pióro notować analogji, chce się raczej wierzyć, że istnieje tylko tragiczne nieporozumienie, które wypadki, jakie przeżywamy, niebawem wyjaśnią i że wreszcie, rozumna, a z gorącego serca płynąca inicjatywa zaleje i użyźni jałowe dotychczas niwy w Polsce i na zaprojektowaną akademję wojskową w Warszawie, jako wyraz ducha narodu, posypią się grosze od potężnych i od maluczkich, by kształcić się mogła tam młodzież nasza w myśl bohatera wolności, całości i niepodległości kraju strzedz i bronić.

Do tegoż celu to jest, żeby przez popularyzowanie postaci Naczelnika dążyć do budzenia wojskowego ducha w zbyt zcywilowanem, choć nie zcywilizowanem bynajmniej naszem społeczeństwie, zmierza i inny projekt przemiany licznych pomników uwłaszczenia i poświęcenia ich ku czci Kościuszki. Lud swym zdrowym instynkcie za przewodem gorących serc i jasnych umysłów przylgnął do projektu tego i wiele już ohydnych napisów usunął, zaś gdzie tego jeszcze nie uczynił, ponosi winę inteligencja, że rozniecić w tym kierunku zapału niechciała, mając wciąż umysł zaczadzony tchnieniem wiernopoddańczych nastrojów lub stosując dyplomację tam, gdzie młot byłby potrzebny, długoletni bowiem dur rosyjski sprawił, że często fakty naturalne i słuszne budzą w nich niesmak i odrazę i że wskutek tego nieświadomie fałszywą obierają drogę. Wierzymy w siłę organizmu naszego, że chorobliwe te objawy pokona, że przeczulenie z jednej strony, niedowład z drugiej, ustąpią na korzyść sprawnego działania przez skojarzenie polityki z dnia ze spuścizną po przodkach.

Witold Kamocki.

O ustawę poborową Królestwa Polskiego.

Z inicjatywy Komisji wojskowej Tymczasowej Rady Stanu powstała komisja dla opracowania projektu ustawy poborowej dla obecnego przejściowego okresu, ustawy takiej, któraby po zatwierdzeniu jej przez czynniki prawodawcze Państwa Polskiego pozwoliła powołać do służby czynnej tyle i takich rekrutów, aby można wojskowość polską oprzeć na trwałym fundamencie i umożliwić jej zapewniony rozwój w przyszłości.

Na czele Komisji, która odbyła już pierwsze posiedzenie, stanął major dr. Wyrostek.—Na zebraniu tem postanowiono podzielić kwestje ustawowe na działy, które powierzone będą poszczególnym członkom Komisji, poczem ustali się ostateczną redakcję projektu.

O premjera gabinetu polskiego.

Otrzymujemy następujący Komunikat:

Niżej podpisane stronnictwa i grupy wyrażają swe przekonanie, że najbliższym zadaniem polityki polskiej jest stworzenie rządu i armji.

Stwierdzają, że powołanie premjera jest atrybutem Najdostojniejszej Rady Regencyjnej.

Pozwalają sobie równocześnie dać wyraz swemu głębokiemu przeświadczeniu, że osoba Adama hr. Tarnowskiego, jako prezesa gabinetu, byłaby w obecnej chwili najbardziej wskazaną i najżyczliwiej powitaną.

Stronnictwo narodowe.
Liga Państwowości Polskiej.
Centrum Narodowe.
Stronnictwo Polskiej Demokracji
Grupa Polityki Czynnej.
Zjednoczenie Ludowe.
Narodowy Związek Robotniczy.

Walki na froncie włoskim.

Ofenzywa austrjacko-niemiecka na froncie włoskim postępuje naprzód.

Wojska mocarstw centralnych nietylko mogą się poszczycić przełamaniem frontu włoskiego i zepchnięciem wojsk włoskich z gór na doliny, ale także olbrzymiemi zdobyczami w postaci jeńca, dział, karabinów maszynowych i wszelkiego materjału wojennego. Dość powiedzieć, że liczba jeńców doszła do niebywałej nawet w dziejach tej wojny liczby 180,000, a ilość dział do 1500. Ostatnio na wschód od rzeki Tagliamento zostały trzy korpusy włoskie otoczone i niemal całe zagarnięte przez wojska austro-niemieckie, 60,000 włochów złożyło broń. Klęska olbrzymia.

Odczuwają to nietylko Włosi, burząc się przeciwko kierownictwu armji, ale odczuła tę klęskę także koalicja, która na gwałt śpieszy z pomocą Włochom. Nie wiadomo jednak, czy siły jej zdążą na czas przybyć, by zatrzymać potężne parcie mocarstw centralnych na cały front włoski. Bowiem rzeka Tagliamento, która miała powstrzymać napór austrjacko-niemiecki, nie przedstawia już bardzo wielkich korzyści, gdyż generał Krobatin, idąc od północy, coraz bardziej prze ku południowi i flankuje ewentualny front włoski.

Walka, jaka się obecnie na równinie włoskiej rozgrywa, ma poza sukcesem militarnym i politycznym, głębsze znaczenie. Z ruchów wojsk austro-niemieckich widać, że dążą one do tego, aby z półkulistego frontu włoskiego, którego obsadzenie wymagało większej ilości wojsk, stworzyć linję prostą od Rivy do Wenecji. Gdyby to się mocarstwom centralnym udało, mogliby szereg dywizji, które stały na froncie włoskim, przesunąć na inne fronty, wzmocniliby przeto rozporządzalne rezerwy, a co za tym idzie powiększyli szanse aktualnych walk.

Rozumieją te dążności mocarstw centralnych państwa koalicyjne i dlatego tak gorliwie obiecują pomoc Włochom. Poza pobudkami sojuszniczemi kieruje niemi także obawa o front zachodni, na który wrazie osiągnięcia przez wojska austroniemieckie linji Riva—Wenecja powędrowałyby pułki niemieckie, ewentualnie i austrjackie.

Powyższe fakty nadają bitwie włoskiej olbrzymie znaczenie dla obu obozów wojennych.

Nie prędko też zostanie ona zakończona. Koalicja, czując, czem pachnie zwycięstwo austrjacko-węgierskie na froncie włoskim, rzuci na ten front wszystkie rozporządzalne siły i starać się będzie nietylko udaremnić dążności mocarstw centralnych do obsadzenia linji Riva — Wenecja, ale pokusi się o wyrzucenie wojsk sprzymierzonych na pierwotną linję.

Kursy współdzielcze w Ostrowcu.

Nasz ruch współdzielczy po r. 1905 wstąpił w nowy okres rozwoju, wykorzystując tę odrobinę swobód jakie rewolucja wywalczyła.

Po kilku latach zaledwie powstało kilkaset stowarzyszeń, na czele których stanęło kilka tysięcy ludzi nowych, nieobeznanych po większej części z handlem. W związku z powstawaniem coraz to nowych kooperatyw, ujawniała się już wtedy potrzeba przygotowania kierowników dla naszego ruchu. To też sprawa ta była poruszona na drugim Zjeździe Stow. Spożyw., odbytym w czerwcu 1910 r., a więc 7 lat temu.

Projektowane kursy dla gospodarzy-buchalterów trwać miały około 4 tygodni i otwarcie ich miało nastąpić w ciągu najbliższych kilku miesięcy. Sprawa organizacji kursów jednak musiała się odwlec, gdyż pozwolenie ze strony władz nie nadchodziło.

Na trzecim Zjeździe Pełnomocników Warszaw. Związku Stow. Spożyw., odbytym w czerwcu 1913 r., uznano za najpilniejsze zorganizować Kursy dla pracowników sklepowych, których brak dawał się bardzo odczuwać. Po roku

przygotowania do otwarcia kursów były już prawie ukończone i w jesieni miał być rozpoczęty pierwszy kurs, przeznaczony dla zarządzających i rachmistrzów stowarzyszeń spożywców. Tymczasem wybuchła wojna wszechświatowa, która na trzy lata odwlekła tak bardzo przez kooperatystów upragnione otwarcie kursów. Dopiero na piątym Zjeździe Pełnomocników Warsz. Związku Stow. Sożyw., odbytym 24—25 czerwca 1917 r., sprawa ta znów wpłynęła na porządek dzienny obrad, przytem postawiono sobie za zadanie przygotowania dla stowarzyszeń:

1) pracowników sklepowych oraz 2) członków zarządu i komisji rewizyjnej. W myśl uchwały tego Zjazdu 25 września r. b. po wieloletnich zabiegach otworzoną została w Ołtarzewie pierwsza nasza szkoła spółdzielcza dla zastępców pracowników sklepowych.

Jednocześnie od września r. b. są urządzane w głównych ośrodkach naszego kraju 6-cio dniowe kursy dla członków zarządów i komisji rewizyjnych (w razie nielicznej frekwencji i dla zwyczajnych członków).

W Ziemi Radomskiej kursy będą czynne w Ostrowcu przy Oddziale Warsz. Związku Stow. i obejmą: *zasady kooperacji, organizację i administrację stow. spożywców, oraz rachunkowość;* trwać będą *od 11 listopada do 17 listopada r. b.* po 6 godzin dziennie. W niedzielę poprzedzającą rozpoczęcie kursów, zostanie wygłoszony przez D. Kuszewskiego odczyt publiczny *„O celach i zadaniach stowarzyszeń spożywców"*.

Wykłady na kursach będą bezpłatne.

Z MIASTA.

Kalendarzyk. *Dziś* Niedziela 4 listopada Karola Borom.

Wsch. sł. g. 7 m. 03 r. Zach. g. 4 m. 23.

— **Zjazd kupców.** Dnia 4 b. m. o godz. 11 w południe odbędzie się pierwsze posiedzenie Zjazdu kupców w sali Magistratu.

— **Postulaty pracowników handlowych.** Delegaci radomskich subjektów handlowych, korzystają ze zjazdu kupców, jaki się odbędzie dzisiaj, t. j. dn. 4 b. m., przedłożą pod obrady tegoż zjazdu następujące postulaty:

1) Podwyższenie wynagrodzenia pracowników sklepowych do normy, któraby zapewniała im w warunkach obecnych najskromniejsze utrzymanie, to jest podwyższenie dotychczas pobieranych pensji w stosunku 50%. Zrownanie wysokości pensji pracownic do norm przyznanych pracownikom płci męskiej. Ustalenie minimum wynagrodzenia początkowego subjektom (po dwóch latach pracy w charakterze ucznia) na rubli 30 miesięcznie. Ustalenie minimum płacy ucznia na rb. 15 miesięcznie.

2) Unormowanie godzin pracy do 10 dziennie, licząc w tem przerwę na obiad.

3) Zapewnienie pracownikom sklepowym zupełnego wypoczynku w niedziele i dni świąteczne wyznania rz. katolickiego, z zastrzeżeniem, że w sklepach, które z natury swej branży lub w związku z warunkami lokalnemi, nie mogą być zamykane w niedziele i dni świąteczne, pracownik wynagradzany będzie oddzielnie za pracę w powyższe dni w stosunku 100% do średniego zarobku dziennego.

4) Przyznanie pracownikom sklepowym w porze letniej prawa do płatnego urlopu, corocznie na przeciąg nie mniej 2-ch tygodni.

5) Zakładanie po większych miastach szkół handlowych niedzielnych, względnie wieczorowych, w zakresie 4-ch klas szkół średnich, w których pracownicy mogliby uzupełniać bezpłatnie braki swego wykształcenia ogólnego i zawodowego.

†

Dnia 6-go Listopada 1917 roku

W rocznicę bohaterskiego zgonu

Pułkownika Dyonizego Czachowskiego

Za Jego duszę oraz wszystkich straconych w Radomiu powstańców, odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele po-Bernardyńskim, o godz. 9 i pół na które zapraszają

Weterani.

— **Wiec w sprawie Rady Regencyjnej.** Dzisiaj o godz. 5 po południu odbędzie się w sali Klubu Narodowego wiec w sprawie Rady Regencyjnej organizowany przez lewicę.

— **Kradzież.** Znaczną kradzież popełniono w nocy z piątku na sobotę w środku miasta, bo przy ul. Lubelskiej № 30, w sklepie znanej tutejszej firmy Fenigsteina. Złodzieje zdołali odgiąć żelazną kratę w dolnych drzwiach sklepowych, poczem otworzywszy drzwi wytrychem, zrabowali znaczną ilość towarów, przyczyniając właścicielowi stratę na kilka tysięcy rubli.

Dodać należy, że sklep widoczny z ulicy, oświetlony jest przez noc całą, a mimo to złodziei nikt nie zauważył. Gdzie więc była milicja?

— **Podziękowanie.** Kurator szpitala św. Kazimierza składa podziękowanie za nadesłane ofiary następującym osobom: ks. Muszalskiemu za rb. 2; Marjanowi Kozłowskiemu za rb. 2; S. za kor. 100.

— **Zarząd Opiek Szkolnych szkół ludowych w Radomiu** zawiadamia, że Ogólne zebranie Członków T-wa odbędzie się dn. 5 listopada, o godz. 6½ wieczorem w lokalu przy ul. Lubelskiej Nr. 30.

— **Odczyt Leo Belmonta.** W poniedziałek dnia 5 listopada o godz. 8-ej wieczorem w sali Klubu Narodowego p. Leo Belmont wygłosi odczyt pod fascynującym tytułem: *„Tajemniczy Romans"* czyli *„Miłość z poza grobu"*. W odczycie swoim prelegent oświetli zagadkowy dotąd dla krytyki a pełny głębokich pomysłów romans norweskiego pisarza Knuta Hamsuna, który cieszy się sławą europejską.

Podając klucz do tego wtajemniczego romansu, okaże prelegent związek jego z ideą miłości upiora samotnicy Gustawa dla Maryli z „Dziadów" Mickiewicza. Zarazem rozwinie w poetyckich obrazach a na podłożu tem nie mniej naukowem temat o miłości mocniejszej niż „śmierć"—bo wspomnieniem przesiągającej za grób.

Niewątpliwie publiczność nasza tak chętnie na odczyty znakomitego publicysty spiesząca, i tym razem, gdy temat niezwykle interesujący jak widać z powyższego zapełni salę Klubu Narodowego.

— **Z cmentarza.** Odwiedzający cmentarz z powodu Zaduszek doznali niezmiernie pocieszającego wrażenia na widok panującego porządku i staranności, z jaką utrzymane są rabaty kwiatowe (zjawisko dotąd na cmentarzu nie znane), oraz ulice i ścieszki są wygracowane czysto. Z prawdziwą pociechą dzielimy się tą wiadomością, nie obojętną dla tych wszystkich których ukochani zmarli spoczęli tu snem wiecznym. Opieka Magistratu nad miejscem wiecznego spoczynku okazała się w dodatnich skutkach. O ile zewnętrzny wygląd cmentarza wywierał miłe wrażenie, o tyle niezmiernie przykro odczuliśmy wszyscy niewłaściwe wystąpienie socjalistycznych organizacji, które nie szanując powagi chwili, spełniającego się obrządku kościelnego, bez względu, że procesja z kapłanami była na cmentarzu, głuszyli śpiew żałobny śpiewaniem Czerwonego sztandaru i mowami, po których następowały okrzyki zbiorowe. Dalecy jesteśmy od jakichkolwiek antagonizmów w tym wypadku, choć treść mów była sprzeczną z naszemi ideałami, chodzi nam o to, że *niedopuszczalnem* jest lekceważenie naszych obrządków religijnych (a w tym wypadku i obyczajowych) przez jakiekolwiek partje polityczne. Za czasów przemocy moskiewskiej, gdy życie kryło się w podziemia, cmentarze nasze i groby służyły za osłony dla działalności prześladowczej przez rząd, była to tragiczna konieczność, dziś, gdy tego nie zachodzi potrzeba, dlaczego mącić spokój cmentarny i lekceważyć obrządki religijne, wszak takie postępowanie nie znajdzie szacunku u nikogo w Polsce.

Redaktor i wydawca: Szczęsny Jastrzębowski. **Druk „J. K. Trzebiński"-Radom**

Za pozwoleniem censury wojennej